

Niewiarygodne zjawiska astronomiczne w Biblii

Czy jest możliwe, aby Jozue zatrzymał słońce, które „nie śpieszyło się do zachodu” i czy jest możliwe, aby jakaś gwiazda na niebie mogła wskazać konkretny punkt na ziemi, w którym narodził się nam Zbawiciel?

Niewątpliwie bardzo lubianymi argumentami ateistów podważających wiarygodność Biblii są te, które odwołują się do astronomii. Dzieje się tak chyba dlatego, że takie zjawiska w rzeczywistości ze względu na swoją naturę, nie mają zasięgu jedynie lokalnego (jak np. cud uzdrowienia, lub chociażby uciszenie burzy) - słońce i gwiazdy są widoczne w tym samym czasie dla ok. połowy mieszkańców ziemi. I tutaj dotykamy dość poważnego problemu - a mianowicie: jak to możliwe, że Jozue zatrzymał słońce - gdyby tak było, to tak dziwną anomaliją z całą pewnością zanotowałyby świat starożytny. Chodzi oczywiście o ten poniższy fragment:

Joz 10,12-13 „W dniu, w którym Pan podał Amorytów w moc Izraelitów, rzekł Jozue w obecności Izraelitów: Stań słońce, nad Gibeonem! I ty, księżycu, nad doliną Ajjalonu! I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi. Czyż nie jest to napisane w Księdze Sprawiedliwego: Zatrzymało się słońce na środku nieba i prawie cały dzień nie śpieszyło do zachodu?”

Podobna trudność występuje w przypadku tzw. Gwiazdy Betlejemskiej. Zacytujmy ten fragment z Ewangelii św. Mateusza:

Mt 2:1-10 Kiedy Jezus narodził się w Betlejem Judzkim za panowania Heroda, do Jerozolimy przybyli ze Wschodu mędrcy. Pytali oni: „Gdzie jest nowo narodzony król Żydów? Zobaczyliśmy bowiem na wschodzie Jego gwiazdę i przybyliśmy oddać Mu hołd” [...] Oni [...] wyruszyli w drogę. A gwiazda, którą widzieli, gdy wschodziła, prowadziła ich aż do miejsca, gdzie znajdowało się Dziecko. Tam się zatrzymała. Ogromnie się ucieszyli na jej widok.

Trudność jest oczywiście w tym, że przecież gwiazdy są oddalone od nas o wiele lat świetlnych... Więc z punktu widzenia astronomii nie jest możliwe, aby takie ciało niebieskie byłoby w stanie wskazać cokolwiek, co jest na ziemi. Może to było coś innego, co było znacznie większych rozmiarów i znacznie bliżej położone od ziemi. No ale wówczas jak to możliwe, że nikt inny tego nie widział, za wyjątkiem tych mędrców... Oczywiście spotkałem się z wieloma próbami wyjaśniania tych kłopotliwych fragmentów - począwszy od sprowadzania tych opisów do charakteru czysto poetyckiego, baśniowego, a skończywszy na zawilej analizie gramatycznej, etymologicznej użytych słów w tych fragmentach, które ukazywały, że w rzeczywistości te ustępy mogą być rozumiane trochę inaczej, niż wskazują na to popularne przekłady z języków oryginalnych. Jednakże moim zdaniem nie ma potrzeby uciekania się do tego typu metod, ponieważ w rzeczywistości nic nie stoi na przeszkodzie, aby je przyjąć również w sposób dosłowny, jak jak to opisują nasze popularne przekłady Biblijne. Aby to sobie uświadomić wystarczy przytoczyć inny fragment biblijny, który znajdujemy w księdze Dziejów Apostolskich:

Niewiarygodne zjawiska astronomiczne w Biblii

Dz 9,1-7 Szawel natomiast wciąż pałał nienawiścią i chęcią mordowania uczniów Pana. Poszedł więc do najwyższego kapłana i poprosił o listy polecające do synagog w Damaszku. Chciał bowiem odszukać zwolenników tej drogi, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, aby ich pojmać i przyprowadzić do Jeruzalem. Był właśnie w podróży i zbliżał się już do Damaszku, gdy nagle poraziło go światło z nieba. Upadł na ziemię i usłyszał słowa: „Szawle, Szawle! Dlaczego Mnie prześladujesz?”. A on zapytał: „Kim jesteś, Panie?”. I usłyszał: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i idź do miasta. Tam dowiesz się, co masz czynić”. **A ludzie, którzy z nim podróżowali, oniemieli ze zdumienia, gdyż słyszeli głos, lecz nikogo nie widzieli.**

Oraz:

Dz 22,6-9 W czasie drogi w pobliżu Damaszku, około południa, nagle poraziło mnie z nieba światło. Upadłem na ziemię i usłyszałem słowa: «Szawle, Szawle! Dlaczego Mnie prześladujesz?». «Kim jesteś, Panie?» - zapytałem. Usłyszałem wtedy: «Ja jestem Jezus z Nazaretu, którego ty prześladujesz!». **Moi towarzysze widzieli światło, ale nie słyszeli głosu, mówiącego do mnie.**

Zwróćmy uwagę na św. Pawła i jego towarzyszy. Było pewne zdarzenie, które zupełnie inaczej widział i słyszał św. Paweł, niż osoby mu towarzyszące (tak na marginesie to wydawać by się mogło, że w tych dwóch powyższych fragmentach jest sprzeczność - jednak jest ona tylko pozorna, bo te osoby mogły słyszeć jakiś odgłos, huk, ale nie słyszeć słów które były skierowane do Szawła, widzieć światło, ale nie widzieć Jezusa, podczas gdy św. Paweł ujrzał zarówno Jezusa jak i usłyszał Jego słowa). W każdym razie to co jest tutaj istotne, to jest to, że było pewne zdarzenie wizualne i akustyczne, które było inaczej widziane i słyszane przez św. Pawła, jak i przez inne osoby, które znajdowały się w tym samym miejscu. Więc dlaczego by nie zastosować takiego wyjaśnienia do tych naszych „astronomicznych” fragmentów? Przecież to słońce mogło się faktycznie zatrzymać, ale Bóg sprawił, że było to widoczne tylko dla uczestników tej wojennej potyczki. Dla całej reszty świata był to zwykły dzień jak co dzień. Ci mędrcy faktycznie mogli widzieć gwiazdę, która zaprowadziła do miejsca narodzin Chrystusa, ale Bóg sprawił, że była ona widoczna tylko dla nich... Dla mnie osobiście jest to trochę zastanawiające, że dla nas katolików, nie stanowi wielkiego problemu, aby uwierzyć w cud słońca, jaki się dokonał w Fatimie (było to widoczne dla tysięcy ludzi, lecz nie zarejestrowała tego żadna stacja astronomiczna i meteorologiczna), a nie dajemy wiary dosłownej wymowie zdarzenia z Księgi Jozuego. I to tyle w tym temacie. I pamiętajmy o jednej zasadzie - nawet w dyskusji z ateistami nie tyle, że nie musimy wyjaśniać nadprzyrodzonych zdarzeń w sposób naturalistyczny, lecz nawet nie powinniśmy tego robić, bo prawdziwa wiara chrześcijańska, jakby nie patrzeć, opiera się na wierze w nadprzyrodzoną moc Bożą, która jest w stanie działać niewytłumaczalne rzeczy z punktu widzenia nauki! Biblia jest księgą, która w swej przeważającej części opisuje nadprzyrodzone działanie wszechmocnego Boga na świat w którym żyjemy, więc w takiej sytuacji chyba najlepszym rozwiązaniem jest skierowanie argumentacji na inne tory: a mianowicie, twierdzenie, iż w naszej otaczającej rzeczywistości istnieje tylko i wyłącznie naturalizm, a to, co nie jest naturalne, to nie istnieje, lub jest błędne - że taka argumentacja jest błędna logicznie (w szczególności chodzi o błąd *petitio principii*). Ten temat poruszał m.in. Jan Lewandowski w różnych swoich opracowaniach, jak np. tym:

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/najczestsze-bedy-logiczne-u-racjonalistow-i-ateistow,253.htm>

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/ateistyczny-naturalizm-polemika,1018.htm>

Niewiarygodne zjawiska astronomiczne w Biblii

Author: Grzegorz Żebrowski

<http://zebrowski.apologetyka.info/ateizm/niewiarygodne-zjawiska-astronomiczne-w-biblii,1114.htm>